Nr. 52. Lwów, niedziela 29 lutego 1920. Rok III.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie mies. . . 20 K. (14 Mk.)
Z dostawą do domu 23 K. (16 Mk.)
Na prowincyi mies. . 23 K. (16 Mk.)
W innych państwach 26 K. (18 Mk.)

CENY OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia za wiersz nonp. 1 K
Nadesłane za wiersz nonp. 3 K
Pod kroniką wiersz . . . . 5 K
Drobne ogłoszenia 30 h. za wyraz

Adres Redakcyi i Administracyi Lwów, ul. Sykstuska l. 12.
Cena numeru pojedyńczego:
1 K (70 fen.)

NAKŁADEM LUD. TOW. WYDAWNICZEGO. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER.

Sejm uchwalił pożyczkę państwową.

Listy z Warszawy.

Warszawa, dnia 28 lutego.

Intryga przeciw Naczelnikowi Państwa. — Komu zawdzięczamy plebiscyt na Śląsku cieszyńskim. Pokój na wschodzie.

W poprzedniej korespondencyi zaznaczyłem, że Demokracya Narodowa do spółki z żoną p. Paderewskiego, nie mogąc znaleźć dogodnego terenu agitacyi w Polsce, rozpoczęła kampanię na gruncie zagranicznym, a mianowicie w Londynie w dzienniku „Morning Post". Że korespondentem „Morning Post" jest p. Mackenzi, o tym wszystkim było wiadomo. Chodziło o to, skąd p. Mackenzi czerpał swoje informacye. Bliższe badania wykazały, że terenem, na którym się knuje i intryguje przeciw Naczelnikowi Państwa jest zaciszny buduar ks. Woronieckiej, serdecznej przyjaciółki ex prezydentowej p. Paderewskiej.

Kto jest księżna F. Woroniecka? Życie prywatne i sentymentalne wzloty i zawody ks. Woronieckiej nie do mnie należą, natomiast szczegół, który należy do historyi upodleń moralnych polskiej arystokracyi jest następujący: ks. Woroniecka należała do najczynniejszych arystokratek polskich poświęcających się dobru „wielkiej, zjednoczonej, rosyjskiej ojczyzny"; ks. Woroniecka z prawdziwym talentem pielęgnowała, organizowała czerwony krzyż dla moskali, objeżdżała fronty, krzepiła ducha, „zwycięskiej armii rosyjskiej", rozdawała uśmiechy i podarunki właśnie w tym samym czasie, gdy Legiony Polskie krok za krokiem wypierały najeźdźców z Polski. Rzecz zrozumiała, że nienawiść ks. Woronieckiej do Naczelnika Państwa ma podkład „ideowy". Drogi zaiste się rozchodziły.

Gdy komendant Piłsudski bił moskali, ks. Woroniecka przesyłała im dary, modlitwy a może nawet ikony, na Piłsudskiego spadały przekleństwa generałów Rosyi, na ks. Woroniecką ordery, carskie pochwały i „krest, pierwoj stiepieni światogo Gieorgija".

Pod tym „krestem światogo Gieorgija", w zacisznym buduarze ks. Woronieckiej zawiązano nici sprytnej intrygi, która smrodliwem jeziorem rozlała się na łamach „Morning Post" w Londynie. P. Mackenzi twierdzi, że treść artykułów pisanych przez niego w Londynie została podobno zmieniona, że artykuły te widziane były podobno przez kogoś z Polaków. Zaznaczam że w Londynie na „Morning Post" ma jedynie wpływ Alma Tadema, serdeczna p. Paderewskiej przyjaciółka. To właśnie „ideowe" środowisko przegrawszy sromotnie w opinii publicznej, szuka rekompensat w intrygach i fałszach.

Klęska narodowej-demokracyi w opinii publicznej jest decydująca. Matactwa „La grande nation" w komisyi plebiscytowej na Śląsku Cieszyńskim wywlokły na forum opinii publicznej sprawę, którą dotychczas skrzętnie przed Polską ukrywano. „Kuryer Poranny" w szeregu senzacyjnych rewelacyi wykazał, że

istotnym sprawcą plebiscytu na Śląsku Cieszyńskim jest p. Stanisław Grabski.

„Kuryer Poranny" dowiódł że w chwili, gdy rząd czeski drżał z obawy, by na Śląsk nie wkroczyli Piłsudczycy p. St. Grabski układał się z Masarykiem o „podział wpływów" że układał się o plebiscyt na ziemiach, które przez Czechów, w myśl układów listopadowych w Krakowie uznane były jako polskie. P. Stanisław Grabski, zajęty był mobilizowaniem wojsk Hallera przeciw Piłsudskiemu wtedy właśnie, gdy kilka batalionów polskich na zasadzie podstaw prawnych mogło było obsadzić całe Cieszyńskie.

Że p. St. Grabski, jeżeli nie popełnił zdrady narodowej to w najlepszym razie niebywałe, niedopuszczalne głupstwo, nie ulega wątpliwości. P. St. mówiąc gwarą popularną dał się wykiwać Czechom. P. Grabski Czechów nie znał, nie umiał się z niemi układać, co gorzej p. Grabski Czechom ufał, zapominając o słynnym przysłowiu śląskiem że „że Czech to nie narodowość, to zawód!"

Opinia publiczna zajęta jest obecnie pokojem na wschodzie. Posiedzenia komisyi, która pod przewodnictwem p. Grabskiego St. układa warunki pokojowe trzyma wszystko w tajemnicy na ściślejszej przed prasą polską, tak, że tylko z pism francuskich dowiadujemy się o tym, co w Warszawie się robi.

Korespondent warszawski pisma „Matin" nie podlega represyom, którem zagrożono dziennikarzom polskim za ogłoszenie informacyi i artykułów o sprawach polskich.

Tajemnica taka według przewodniczącego komisyi spraw zagranicznych jest konieczna, po pierwsze bowiem, co to może obchodzić Polaków, a po drugie, jeżeli kto się tem interesuje, to niech sobie kupi „Matina".

Varsoviensis.

Przeciwko tajności.

Na plenarnem posiedzeniu Związku Polskich Posłów Socyalistycznych, na którem rozważano sprawę rokowań pokojowych, przyjęto, między innemi, następujące uchwały:

Związek Polskich Posłów Socyalistycznych potępia jaknajostrzej tajność, którą się otacza komisya spraw zagranicznych w naradach nad sprawą pokoju — i uważa komunikat z tych narad wydany przez p. Stanisława Grabskiego, za elaborat podstępny i prawdzie nieodpowiadający a sfabrykowany dla celów partyjnych autora.

———

Związek Polskich Posłów Socyalistycznych wzywa Rząd, aby niezwłocznie ogłosił pięć punktów stanowiących podstawę jego odpowiedzi na notę sowiecką.

St. Grabski delegatem w Paryżu?

WARSZAWA, 27 lutego. Wczoraj w kołach poselskich i rządowych krążyła pogłoska, że na propozycyę ministra spraw zagranicznych p. Patka pojedzie do Paryża p. Stanisław Grabski, jako delegat ministerstwa spraw zagranicznych, na konferencyę pokojową w zastępstwie nieobecnego w Paryżu p. Dmowskiego. W takim razie przewodniczącym sejmowej komisyi dla spraw zagranicznych zostałby p. Jan Dąbski, który, jako przewodniczący komisyi, nie mógłby już objąć urzędu wiceministra spraw zagranicznych. Ponieważ zaś desygnowanie p. Maryana Seydy na drugiego wiceministra spraw zagranicznych związane zostało ściśle z desygnowaniem p. Dąbskiego na pierwszego wiceministra, więc i p. Maryan Seyda do urzędowania, jako wiceminister spraw zagranicznych, nie zostałby powołany.

Gmach Sejmu gal. dla uniwersytetu.

WARSZAWA. 27 lut. (Pat.) Na posiedzeniu dnia 25 bm. rada ministrów zatwierdziła projekt ustawy o utworzeniu Urzędu Sztuk Pięknych, postanowiła utworzyć Naczelną Radę sanitarną, złożoną ze szefów sanitarnych poszczególnych ministerstw, zadecydowała powołać do życia Urząd eksportu drzewa przy ministerstwie skarbu, rozpatrywała sprawę deputatów urzędniczych, zatwierdziła statut stowarzyszenia urzędników ministerstwa spraw wewnętrznych, na wniosek ministra W. R. i O. P. postanowiła oddać

gmach b. Sejmu Wydziału krajowego galicyjskiego we Lwowie

w kompleksie między ulicami Marszałkowską, Mickiewicza, Kościuszki i Trzeciego Maja, tymczasowo

na użytek uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie,

na pomieszczenie sal wykładowych seminaryów i zakładów naukowych oraz na połączone z tem cele. Faktyczne oddanie gmachu uniwersytetowi nastąpi przy uwzględnieniu potrzeb urzędów mieszczących się obecnie we wspomnianym gmachu.

—o—

Czas odnowić przedpłatę na marzec!!!

Z SEJMU.

Pożyczka państwowa uchwalona. — Korony zostaną ściągnięte w najbliższych tygodniach.

WARSZAWA. 27. lut. (Pat.) Wśród interpelacyi znajduje się interpelacya tow. Smulikowskiego z powodu niedopuszczenia prof. Aszkenazego do objęcia katedry w uniwersytecie warszawskim.

Sejm przystąpił do sprawozdania komisyi skarbowo-budżetowej o projekcie ustawy tyczącym

zaciągnięcia dwu pożyczek państwowych,

jednej 5 proc. krótkoterminowej, a drugiej 5 proc. długoterminowej. Imieniem komisyi przemawiał p. Rząd, który wyjaśniał, że od czasu wojny wszystkie państwa, nawet najlepiej zorganizowane, nie mogą pokryć swoich wydatków bez pożyczek, tembardziej zaś my, którzy posiadamy budżet co prawda wcale dobry. Pożyczki są tylko środkiem zapobiegawczym.

U nas była dotąd tylko jedna pożyczka, która dała 1 miliard 800 milionów marek. Komisya doszła do przekonania, że jeżeli projektowane pożyczki będą należycie zorganizowane, to powinnyby mieć znacznie większe powodzenie, niż się przypuszcza. Te pożyczki byłyby krokiem wstępnym do następnej pożyczki. Ustawa o obecnej pożyczce zawiera liczne paragrafy, zachęcające do jej nabywania, a ulgi przy tej pożyczce stosowane są niemałe.

Kupony będą wolne od podatku, a stopa procentowa nie może uledz obniżeniu przed dniem 1 marca 1930. Według paragrafu 8 pożyczki będą podlegały przerachowaniu po kursie o 10 prc. wyższym od ustalonego dla znaków obiegowych, czyli kto złoży do przerachowania pożyczkę, to ona będzie mu policzona tak, jakgdyby złożył gotowiznę w sumie o 10 prc. wyższej.

Minister skarbu Grabski

oświadcza, że w myśl wezwania Sejmu stawia się przed plenum dla przedstawienia programu budżetu. Na pierwszym planie minister omawia sprawę równowagi budżetowej i oznajmia, że budżet w całości będzie rychło przedstawiony Sejmowi, bo został już oddany do druku, a dla pośpiechu będzie drukowany w kilku drukarniach odrazu.

Ogólna suma wydatków obecnego budżetu wynosi 14 miliardów 700 milionów marek. Budżet ten nie zawiera tych pozycyi, które stanowią wydatki na kredyt. Tych 14 miliardów 700 milionów mieści w sobie pozycyę 1 miliard 400 milionów, która może być uznaną za sumę przechodnią na wydatki państwowe i przedsiębiorstwa państwowe, które zwrócone będą w postaci dochodów. Wydatki te mogą być zatem odjęte od ogólnej sumy. Pozostaje zatem tylko 13 miliardów 300 milionów marek. Na opędzenie najniezbędniejszych wydatków państwowych potrzeba zaledwie 3 miliardy 60 milionów mk., a 9 i pół miliarda stanowi budżet nadzwyczajny.

Wydatki te nie są nadmierne, ale z drugiej strony należy stwierdzić, że nasze

dochody są zbyt niskie

i wynoszą tylko 1 miliard 650 milionów, a zatem zaledwie 43 procent budżetu zwyczajnego, który jest o wiele mniejszy od budżetu nadzwyczajnego. Pierwszym postulatem, z którym minister występuje, jest ten, aby następny budżet tak ułożyć, iżby dochody pokrywały cały budżet zwyczajny. Jesteśmy jednak tego świadomi, że przez szereg lat państwo polskie będzie musiało posiadać wielki budżet nadzwyczajny. Minister postara się o ułożenie planu, który będzie wymagał pewnych większych ofiar od ludności, a który polega na podniesieniu pewnych stawek dodatków i wprowadzeniu podatków nowych. Minister przewiduje, że podwyższenie tych stawek musi być conajmniej czterokrotne, a w niektórych wypadkach wyższe. Podatki gruntowe i przemysłowe są właśnie takimi, które trzeba będzie podnieść. Również należy przeprowadzić wyższą stopę podatku od spirytusu. Natomiast trzeba się starać równocześnie, aby podatki inne, jak np. od cukru, soli, węgla i t. p. były niewygórowane. Kierując się temi zasadami, będziemy mogli osiągnąć 6 i pół miliarda dzisiejszych podatków pomnożonych i ulepszonych na około pół miliarda podatków nowych. W ten sposób spodziewa się minister osiągnąć równowagę między wydatkami państwa, a jego dochodami; lecz te dochody, które mają stanowić równoważnik wydatków państwowych, w najlepszym razie dopiero w listopadzie lub grudniu roku przyszłego będą mogły wpłynąć do kas państwowych. Tymczasem musimy mieć kapitał obrotowy.

Na pierwsze półrocze tego kapitału może nam dostarczyć tylko pożyczka, a mianowicie krótkoterminowa pożyczka. Budżet nadzwyczajny wynosi 9 i pół miljarda i obliczony jest ledwie na 9 miesięcy. Składają się na niego 6 i pół miljarda wydatków nadzwyczajnych związanych z prowadzeniem wojny i jej skutkami 800 milionów przeznaczonych na odbudowę, pół miljarda na aprowizacyę. Oprócz tego są znaczne zakupy zagraniczne na kredyt, czynione tak samo w dziedzinie aprowizacyi jak dla odbudowy. Są w tym kredycie zagranicznym pozycye wynoszące prawie 800 miljonów. Jestto niedobór kolejowy i pocztowy.

Mieliśmy w budżecie zwyczajnym na rok 5 miljardów i uznaliśmy, że liczyć się musimy z koniecznością podwyższenia zwyczajnego budżetu na przyszły okres budżetowy z 5 na 8 miljardów. W budżecie nadzwyczajnym będziemy mogli się utrzymać przy 14 miljardach. W związku z tem minister stawia drugi postulat programowy, że tych 14 miljardów ma być pokrytych pożyczką wewnętrzną dobrowolną. Minister uważa, że społeczeństwo polskie musi znaleść pieniądze na pokrycie tych 14 miljardów. Na razie rząd stawia projekt pożyczki 3 miljardów. Jest to zaliczka na tę pożyczkę przymusową, która nas czeka, gdy drogą dobrowolną środków dostatecznych nie dostarczymy. Bo obecnie oprócz 3 miljardów budżetu zwyczajnego i 9 i pół miljardów budżetu nadzwyczajnego, budżet nasz zawiera jeszcze inne pozycje, których nawet zdefinjować się nie da, jak pozycje we frankach, dolarach, dotyczące tych przedmiotów, które otrzymujemy na kredyt, a które też będziemy musieli zapłacić. Wszystko to przerachować dziś na marki polskie byłoby niemożliwe, przy wyższym kursie innych walut i naszej niższej waluciе. Drugą linją przewodnią ministra będzie wyrównanie ciężarów dzielnic. Jesteśmy świadomi, że jedna dzielnica patrzy na drugą, śledząc, która płaci więcej, a która mniej. Zdaniem ministra zarówno Małopolska jak i b. zabór rosyjski płacą bardzo mało, potrzeba w obu tych zaborach wprowadzić równomierność podatków.

W zakresie waluty pierwszą czynnością jest unifikacja. Przygotowanie postąpiło tak, że

już w najbliższych tygodniach będziemy mogli przystąpić do unifikacji.

Przygotowane jest już wszystko do ściągnięcia not koronowych.

Istotną zaś jest rzeczą przedewszystkiem kurs nowej waluty. Mylnym jest pogląd, jakoby powodem spadku waluty było drukowanie banknotów. O wiele silniejszym czynnikiem, oddziaływującym na spadek waluty, jest

równowaga bilansu wewnętrznego.

Ten czynnik równowagi polega na uregulowaniu przywozu i wywozu.

Minister skarbu stanął na gruncie nie ceł eksportowych, ale regulacji waluty przy eksporcie. Minister ustanowi dla waluty zagranicznej kurs, który będzie znacznie niższy od giełdowego. Nie dość na tem. Trzeba się troszczyć nadto o wzmożenie samego eksportu, i o znalezienie przedmiotów na eksport. Jeśli wzmożemy naszą zdolność eksportową, to doprowadzimy do tego, że waluta polska będzie za granicą bardzo cenna. Na tej podstawie możemy oprzeć sprawę polskiego banku emisyjnego. Minister kończy apelem do Sejmu, aby zadecydował, czy jego program finansowy przyjmuje. (Głośne brawa).

P. **Osiecki** uważa, przewidywania ministra, iż budżet na rok przyszły będzie wynosić 14 miljardów za zbyt optymistyczne. Celem utrzymania równowagi budżetowej należy popierać nasze rolnictwo i nasze fabryki. Oświadcza się imieniem swojego klubu za pożyczką wewnętrzną, jakkolwiek uważa za błędne określenie sumy 3 miljardów, na jaką pożyczkę się rozpisuje.

P. **Czetwertynski** zarzuca ministrowi, że unikał ścisłego podawania cyfr wydatków. Do takich wydatków nie wyliczonych przez ministra należy wydatek na armję Hallera i Żeligowskiego.

P. **Arciszewski** zwraca uwagę, że sfery patrjotyczne w Polsce nie posiadają obecnie pieniędzy, a posiadają je tylko paskarze, przemysłowcy, handlarze i rolnicy.

Niestety ich rząd polski dotychczas oszczędza. Stronnictwo mowcy głosować będzie przeciwko dobrowolnej pożyczce, a żądać natychmiastowego przymusu.

P. **Suligowski** oświadcza się za projektem finansowym ministra.

Po wyjaśnieniach wiceministra skarbu Rybarskiego przemawiał sprawozdawca p. Rząd, stawiając poprawki. Z temi poprawkami Izba **przyjęła ustawy** en bloc w drugiem i trzeciem czytaniu, wraz z planem losowania, zawartym w przedłożeniu rządowem.

P. **Bryl** referował projekt ustawy o odbudowie technicznej wsi i miast. Wobec spóźnionej pory dyskusję nad tym projektem odroczono. Natomiast dłuższa dyskusja rozwinęła się nad wnioskiem p. Liebermana i tow. w sprawie zniesienia tajności obrad komisji spraw zagranicznych oraz w sprawie komunikatu, jaki o przebiegu obrad tejże komisji nad warunkami pokoju z Rosją zredagował p. St. Grabski.

Minister Patek odpierał zarzuty, jakoby rząd nie dość energicznie zajmował się sprawą pokoju z Rosją. Jako dowód przytoczył, że po ostatniem wtorkowem posiedzeniu komisji spraw zagranicznych rząd otrzymał wiadomość, że delegacja finlandzka celem porozumienia się z Polską jest już w drodze. Także i z Łotwy ma przybyć w tej sprawie do Polski komisja w przyszłym tygodniu.

P. Dębski imieniem P. S. L. i N. Z. R: **protestuje przeciwko tajności obrad komisji zagranicznej.** Izba w głosowaniu odrzuciła nagłość wniosku.

Następne posiedzenie we wtorek.

Komunikat sztabu generalnego:

z dnia 27 lutego.

Front litewsko-białoruski:

Ataki bolszewickie w rejonie Lepla i Połocka odparto. Na odcinku poleskim nieprzyjaciel bezustannie zachowuje się zaczepnie napotyka jednak wszędzie skuteczny opór z naszej strony. Na reszcie frontu ożywiona działalność wywiadowcza.

Front wołyński:

Śmiałym wypadem w rejonie Białokorewicz, oddział nasz rozproszył 1 szy pułk ułanów bolszewickich, biorąc kilkudziesięciu jeńców, sztandar i 3 karabiny maszynowe.

Front podolski:

Wypadem na wschód od Nowokonstantynowa rozbiliśmy batalion nieprzyjacielski

Drugi zastępca Szefa Sztabu
KULIŃSKI, pułk.

—o—

Angielska pożyczka dla Polski.

BERLIN. 27 lut. Pat. Dzienniki niemieckie donoszą z Amsterdamu za dziennikiem „Telegraf", że w angielskiej Izbie gmin podano do wiadomości, iż rząd angielski udzielił Polsce pożyczki w wysokości 2 milionów f. szt. na pokrycie ceny kupna środków żywności, materyałów kolejowych itp.

—o—

Erzberger ustąpił.

WARSZAWA, 27 lutego (Pat.). Radio z Lyonu, Jak donoszą z Berlina, niemiecki minister skarbu Erzberger podał się do dymisyi

—o—

Liczba ludności w N. Jorku.

KRAKÓW, 27 lutego (Pat.). Radio z Poldhu. Według ostatniego spisu ludności w Nowym Jorku, miasto to wraz z Jersey i Westchester liczy 8 i pół miliona mieszkańców.

—o—

Uchwały manifestacyi Ludu Śląskiego w Cieszynie.

Zebrani na olbrzymiej niedzielnej manifestacyi polskiej w Cieszynie obywatele Śląska Cieszyńskiego oświadczają, że nie uznają i nie poddadzą się stronniczym i krzywdzącym rozporządzeniom Międzynarodowej Komisyi plebiscytowej protestują przeciwko wszystkim zarządzeniom, które krzywdzą dotychczasowy stan posiadania Polaków na Śląsku Cieszyńskim.

Domagają się restytucyi bezprawnie przez Czechów rozwiązanych wydziałów gminnych, przywrócenia polskiej administracyi i praw zagwarantowanych umową paryską z 3. lutego 1919 roku.

Domagamy się usunięcia żandarmeryi czeskiej z polskich gmin oraz zredukowania jej do stanu przedwojennego.

Protestujemy przeciw ogłoszeniu stanu wyjątkowego w kilku miejscowościach Śląska Cieszyńskiego.

Protestujemy przeciw zakazowi zgromadzeń — dziś, kiedy mamy się zastanowić nad całą naszą przyszłością.

Protestujemy przeciw dalszym aresztowaniom przez Czechów i przeciw przetrzymywaniu więźniów politycznych, pomimo ogłoszonej abolicyi oraz zarzucaniu więźniom politycznym polskim zwykłych zbrodni.

Protestujemy przeciwko szerzeniu anarchii przez Czechów napadami zorganizowanych wojskowo bojówek czeskich.

Protestujemy przeciw ohydnym napadom tej bojówki i przeciw jej gwałtom, spełnionym na prezydencie i członkach Rady Narodowej.

Protestujemy przeciw planowanemu rozwiązaniu Rady Narodowej.

Protestujemy przeciw traktowaniu niewłaściwemu przedstawicieli władz autonomicznych, wójtów i nauczycieli.

Protestujemy przeciw zamachowi Międzysojuszniczej Komisyi Plebiscytowej na dzisiejszy wiec w formie wstrzymania w ostatniej chwili wszystkich nadzwyczajnych pociągów.

Oświadczamy, że uznając Międzynarodową Komisyę Plebiscytową i prerogatywy w obrębie Śląska Cieszyńskiego, zastrzegamy się stanowczo przeciw wyraźnej stronniczości jej członków, oświadczamy, że stronniczości nie ścierpimy i wszelki handel nami i naszą ziemią choćby siłą odeprzemy!

Pozdrawiamy całą Polskę, do której się po 600 latach niewoli garniemy!

Pozdrawiamy nasze morze polskie i naszą armię bohaterską!

Pozdrawiamy tych, co nam dziś otuchy dodają, tych co o nas dziś pamiętają!

Ślemy wyrazy hołdu Naczelnikowi Józefowi Piłsudskiemu i sejmowi!

Ślubujemy wszyscy, że wierności Polsce w życiu, w walce, i w ostatecznem zwycięstwie dochowamy!

Wykrycie sprawców wielkiej kradzieży kolejowej w Przemyślu.

Od dłuższego czasu mnożą się w zastraszający sposób kradzieże kolejowe które nietylko narażają skarb kolejowy na straty idące w dziesiątki milionów z tytułu odszkodowań, ale nadto wpływają na niezwykłe podrożenie towarów. Jest bowiem więcej niż prawdopodobnem, że kupcy doliczają straty z powodu kradzieży do cen sprzedaży towarów bez względu na to, czy otrzymają odszkodowanie od zarządu kolejowego, czy też nie, a to tem bardziej, że wypłata odszkodowań następuje dopiero po kilku miesiącach, a czasem i latach. W rezultacie płaci za kradzieże kolejowe z reguły konsument Otrzymanie towaru bez braków należy dziś do rzadkości i nawet małe przesyłki nadchodzą obrabowane. Tak np. nadeszła do Lwowa dnia 19. bm. pod adresem firmy spedycyjnej Józ. Leinkaufa 1 skrzynia chustek jedwabnych w stanie uszkodzonym, a dołączony opis czynu, sporządzony w Przemyślu, wykazywał brak 54 kg. czyli 810 chustek po 300 koron, zatem

szkoda wynosi 243.000 koron.

Ponieważ opis czynu wskazywał na to, że kradzieży dokonano w Przemyślu, przeto dyrekcya kolejowa wydelegowała tam dla przeprowadzenia dochodzeń urzędnika doraźnej kontroli p. Adamcia, który po bardzo mozolnych dochodzeniach, przeprowadzonych wspólnie z organami policyi stwierdził, że sprawcami kradzieży są przetokowi kolejowi

Czawa Michał, Szmigielski Tomasz, Sabor Michał, Gardęga Franciszek, Mielnik Włodzimierz i Włoch Piotr,

zaś „kupcami", którzy nabywali od nich kradzione towary są:

Hittel Eisner i Aron Węgrzyn.

Wszyscy naturalnie znaleźli się pod kluczem, a sprawa odstąpiona została prokuratoryi państwa.

Jak się dowiadujemy, organizują kolejarze szeroko zakrojoną akcyę celem zapobieżenia kradzieżom popełnianym przez zbrodnicze jednostki, które stają się powodem kalumnii rzucanych na ogół kolejarzy, pracujących uczciwie wśród możliwie najgorszych warunków.

Mimochodem.

„NAJTAŃSZE" PISMO.

Wczorajszy „Wiek Nowy" ogłosił wzruszającą odezwę do swych czytelników z powodu usprawiedliwionej zresztą podwyżki ceny pisma. Dotąd wszystko w porządku.

Ale w tej odezwie chwali się, że jest „najtańszem" pismem, zapomniał tylko dodać, że jest i najmniejszem.

Otóż tą tanieścią „Wieku" jesteśmy zaskoczeni, bo na konferencyach wydawców domagał się podwyżki na 80 fenigów i swem żądaniem chciał doprowadzić do tego, aby tak „Wiek" jak i wszystkie pisma lwowskie były w Polsce najdroższe.

Gdy inne „pisma" do których i myśmy należeli, oświadczyły się przeciw tak znaczne podwyżce. „Wiek nowy" uznał układy za rozbite, bo każda kwota niższa od 80 fen. za egzemplarz wydała mu się za małą Obecnie okazuje się, że mu wystarcza 60 fen...

Aby więc co do tego wydawnictwa społeczeństwo nie pozostawało w błędzie, uważaliśmy za wskazane tę taniość „Wieku" publicznie oświetlić.

Nie jest też dobrze, gdy się ktoś chwali cnotami, których nikt nie może mu przyznać.

—o—

FELIKS HOLLAENDER. 88

JEZUS i JUDASZ

tłóm. MARYA BIANKA

(Ciąg dalszy).

— Za te obie broszury — mówił Truck pełen zaufania w siebie — musi mi księgarz dać zaliczkę przynajmniej trzysta marek. Muszę wykupić z zastawu zimową zarzutkę, bo wiesz Lenusiu, zaczyna już być bardzo zimno. A potem Leno, jak będziemy mieć trzysta marek, wtedy napalimy sobie w pokoju, sądzę, że w ciepłym pokoju pracuje się raźniej.

Lena cicho przytakiwała.

Od czasu swego wyznania miała na niego taki wpływ, że miną tylko lub wzrokiem mogła nim kierować. Nie czynił nic bez jej rady... był jej posłuszny jak dziecko.

Włożyła mu kapelusz na głowę i ucałowała go mówiąc:

— Nie daj mi długo czekać. wiesz jak jestem niespokojną.

Zamknął jej usta pocałunkiem i wybiegł szybko z domu.

Najpierw spojrzał na wystawę księgarni, by zobaczyć swoją poprzednią broszurę.

Ani jednego egzemplarza... to go zdziwiło.

Czyżby pierwsze wydanie było już wyczerpane?

Wszedł do księgarni.

— Dzień dobry — rzekł donośnym głosem.

Księgarz siedział nad rachunkami zajęty dodawaniem.

Nie odpowiedział.

— Dzień dobry! — powtórzył Truck — jakże idzie interes?

Księgarz spojrzał na niego wściekłym wzrokiem.

— O to się pan pyta? — odparł ze złością — za pozwoleniem... czego pan tu chce jeszcze?

Truck sądził, że ten człowiek żartuje.

Przypomniawszy sobie ostatnie słowa Leny rzekł spokojnie:

— Przynoszę panu dwie nowe broszury, które...

Księgarz roześmiał się głośno, lecz śmiech ten brzmiał ostro i groźnie.

— Genialne.., nieprawdaż, genialne — kpił ze zjadliwym śmiechem — pan wogóle jest genialnym człowiekiem — i dodał ze złością — ale tego już trochę za wiele, że się pan u mnie jeszcze pokazuje.

Teraz zrozumiał Truck, że księgarz mówi poważnie i zimny dreszcz go przeszedł.

— Nie rozumiem pana zupełnie — rzekł tępym głosem — czy nie chciałby pan wyraźniej mi powiedzieć, o co chodzi?

— Wyraźniej — zawołał księgarz — człowieku, czy pan zmysły stracił?... czyż pan nie wie, żeś mnie pan bezgranicznie oszukał? ośmdziesiąt marek, koszta druku, anonsy, reklama... a w rezultacie nie sprzedałem nawet 31 egzemplarzy!... Wszystko skonfiskowane!... zrujnował mnie pan.. zaskarżę pana o odszkodowanie... słyszy pan, o odszkodowanie.

Truckowi zaczęło się kręcić w głowie.

Nie słyszał już nic.

— Moja broszura? — wyjąkał.

— Czyż nie czytał pan tego w gazetach? — krzyczał księgarz.

— Ja nie czytuję przecież gazet.

Księgarz wyszedł do przyległego biura i przyniósł pakiet dzienników.

— Ma pan: Na podstawie ustawy o socyalistach została wczoraj broszura pt.: „Socyalizm i anarchizm", drugi zeszyt „Idei przyszłości", napisana przez Zrozpaczonego, skonfiskowana. Autorem jest ów znany Karol Truck, który służył pewnej partyi beznarodowościowej, został z tejże partyi wyrzucony i od tego czasu popadł w bezgraniczny już cynizm i radykalizm. Najbardziej przykre jest to, że jest się tu świadkiem, jak rzeczywisty początkowy talent zeszedł na bezdroża; bo nawet i w tej potępienia godnej pracy znajdują się tak oryginalne i doskonałe myśli, jakie się rzadko w pismach ulotnych tego rodzaju spotyka. Niezrozumiałą jest okoliczność, że mógł się znaleźć księgarz, który ten konglomerat powstańczych i niebezpiecznych myśli odważył się wydać. Daje się to tylko wytłumaczyć chęcią zysku, nie liczącą się z niczem świętem,

(C. d. n.).

—o—

Publiczne zapytanie.

Groźne paskarstwo cukrowe.

Drohobycz 27 lutego.

Mieszkańcy naszego miasta zapytują burmistrza p. Balickiego, dlaczego sprzedawało miasto cukier po 22 kor. za 1 kilogram?

Cukier ten w ilości 1 wagonu nabył p. Balicki drogą wymiany za 3 wagony nafty, za którą w rafineryi nafty zapłacił 23 tys. kor. wobec czego cukier nie powinien być sprzedawany drożej jak 3 kor. za kilogram już po wliczeniu kosztów tej transakcyi.

P. Balicki sprzedając cukier po 22 kor. za 1 kg. pobrał za wagon cukru 220.000 kor., czyli z górą 190 0 0 kor. na nim zarobił.

Zapytujemy publicznie jakim prawem to się stało i kto mu pozwolił na takie paskarstwo. Zapytujemy też, co się stało z uzyskanymi tą drogą pieniądzmi.

Ogół jęczących pod brzemieniem drożyzny mieszkańców Dohobycza zapytuje tą drogą i oczekuje publicznego wyjaśnienia.

Socyaliści niemieccy o bolszewizmie.

Socyalizm niemiecki, którego teoretyczno-naukowa, jakoteż praktycznie organizacyjna działalność jest niezmiernej donosłości dla rozwoju socyalizmu międzynarodowego, na gruncie politycznym nie zdradzał nigdy tendencyi do zradykalizowania się w duchu wybitnie rewolucyjnym. Wielka rewolucya rosyjska, musiała się i na nim odbić głębokiem wstrząśnieniem, które doprowadziło do kompletnego wydzielenia się z niego żywiołów skrajnych, (partya niezależnych, spartakowcy, komuniści), nie łamiąc wewnętrznej struktury potężnej partyi, obecnie dzierżącej prawie niepodzielnie rządy w Niemczech.

Stosunek socyalistów niemieckich do bolszewizmu charakteryzuje trafnie artykuł „Vorwärtsu“, p. t. „Tragedya potęgi“, który bolszewizmowi poświęca następujące krytyczne uwagi:

Marzenie o wiecznym pokoju, zdaje się pozostanie na zawsze tem, czem zawsze było: utopią i fantasmagoryą Platona, Morusa, Campanelli, Hobbesa, Kanta i Bacona, wyniosłych duchów, którzy wierzyli w zwycięstwo rozsądku, ponieważ jako serce świata skupili w sobie wszystek rozsądek i dobroć — a zdaje się mieć racyę sceptycyzm owego historyka, który dzieło swoje zakończył słowami: ludzkość skazana jest na wieczną mękę częściową, ponieważ z błędów które popełniono w ciągu dziejów, nie umie wyciągnąć żadnej nauki.

Nie byłoby nic bardziej fałszywego i niebezpiecznego, jak ten pesymizm przybierać jako swą polityczną dewizę i z założonemi rękami oczekiwać godziny spełnienia aż ona dojrzały sam przez siebie owoc zrzuci na łono ludzkości. Musi istnieć walka i szlachetne zapasy, ale

WALKA, KTÓREJ PODŁOŻEM JEST ZROZUMIENIE I PRZEZORNE DALEKOWIDZTWO.

Tak chce marksizm, który kryje w sobie każdy szlachetny idealizm. I dlatego musi się przeciwstawić tamę krótkowzrocznemu naciskowi polityków gwałtu tak ze skrajnej lewicy, jak ze skrajnej prawicy. Dokąd szowinizm skrzydła prawicy prowadzi, okazała wojna, dokąd zaprowadzić może neoszowinizm lewicy, odzwierciedla rewolucya rosyjska w swej obecnej realizacyi:

OBA SZOWINIZMY PRZYNOSZĄ W OSTATNIEJ KONSEKWENCYI MILITARYZM I IMPERYALIZM,

strukturę państwową, przeciwko której właśnie podnoszą pieśń ujarzmione ludy.

Nie chcemy rozważać tu teoryi proletaryackiej konstytucyi rad, ale nakazem godziny jest podnieść nowe ostrzeżenie przed gwałtownymi środkami, które chce stosować ta forma społeczna, mająca prawo do nazwy komunistyczno-socyalistycznej, ale której nie można uważać za jedynie możliwy socyalistyczny ustrój państwowy. O gwałtach rządu bolszewików w ciągu ostatnich lat dosyć nazbierano materyału. Przy wskazanej ostrożności w ocenianiu niETycznych i chaotycznych sprawozdań i informacyi dziennikarskich, tyczących się stosunków w Rosyi, musi się jednak skonstatować, że dzika samowola spustoszyła Rosyę najokrutniej i zepchnęła ją na stopień najniższej kultury i krańcowej nędzy.

Nie chcemy wielkim przewódcom ostatniej fazy rewolucyi rosyjskiej przypisywać tej bezwzględnej żądzy niszczenia i wyrażamy nadzieję, że uda im się odbudowa po tym krwawym peryodzie zniszczenia. Nie chodzi nam tyle o to, aby otwierać na nowo konto długów bolszewików, jak o wykazanie, że

CHYBIONE BYŁOBY W NASZEJ WALCE O SOCYALIZM — ŚLEPE NAŚLADOWANIE BOLSZEWIKÓW.

Piszemy się zupełnie na zapatrywania naszego rosyjskiego towarzysza Smilg Benarla, który o bolszewikach pisał:

To wypaczenie się rewolucyi objaśnić należy przedewszystkiem tem, że bolszewicy w działalności swojej nie tyle kierują się troską o wydziedziczonych jak nienawiścią ku burżuazyi. Odrzucając atoli z całą stanowczością bolszewizm jako metodę socyalizmu, nie można jednak chwytać się każdego środka, by go w Rosyi zwalczyć. Rosyjscy socyaliści są silnie przekonani, że

IM WCZEŚNIEJ POZOSTAWI SIĘ ROSYJSKI LUD W SPOKOJU, — TEM PRĘDZEJ DOKONA SIĘ W ROSYI WEWNĘTRZNA PRZEMIANA W DUCHU SOCYALIZMU I DEMOKRACYI.

Ta jest według naszego mniemania droga — kończy „Vorwärts“ — na której Niemcy także jak najrychlej dojdą do uzdrowienia swego organizmu i do zdrowego socyalizmu.

Inspektoraty pracy.

Komisya Prawnicza i Ochrony Pracy pod przewodnictwem Dra Zygmunta Marka zmieniła przepisy ustawy o inspektorach przemysłowych w Małopolsce. W myśl tego inspektorzy przemysłowi mają odtąd nosić nazwę „inspektorów pracy“ i obejmują działalnością swoją wszystkie dziedziny pracy najemnej. Podlegają oni bezpośrednio Ministrowi Pracy.

Referentem tej sprawy na Sejm wybrano posła Żuławskiego.

W sprawie wniosku posła Żuławskiego o rozszerzenie ustawy o załatwianiu zatargów między robotnikami rolnymi także na Małopolskę zażądała komisya od rządu przedłożenia materyałów.

Zagadkowe transakcye.

Akc. bank kredytowo-ziemski przy ul. Trzeciego Maja, przed kilkoma tygodniami sprowadził materye na ubrania na kwotę miliona koron. Niektórzy kupcy udali się tu, by zakupić nieco tego towaru i otrzymali wykaz cen, w jakich mogą nabyć te sukna. Na drugi dzień, gdy zgłosili się by zawrzeć umowę, niemało byli zdziwieni, gdy ceny podane, przez jedną noc wzrosły o 100 proc.

Wobec tego usunęli się od kupna, dopiero później stało się ogólnie wiadome, że część tych materyałów zakupił bar. Gostkowski, zam. przy ul Romanowicza, resztę zakupili kupcy żydowscy.

Obowiązkiem Urzędu walki z lichwą jest wglądnąć w tę sprawę, po jakich cenach sprzedane zostały te materye i komu, i skąd one pochodziły i na jaki cel były sprowadzone? Wobec panoszącej się lichwy towarowej należy podobne transakcye ścigać, bo tu znajduje się główne źródło szalejącego paskarstwa, tego mordowania biednych i dzieci.

Miejska sprzedaż płótna białego i ubrań

Miejski zakład odzieżowy, będący pod kierownictwem wiceprezydenta tow. Obirka i sekr. Mazurkiewicza, po dłuższych zabiegach uzyskał do rozsprzedaży między mieszkańców miasta 72 tysięcy metrów białego płótna. Płótno to zakupiło Ministerstwo Aprowizacyi w Rzymie. Jest ono wyrobem włoskim. Zapłacono za nie 2 miliony kor. w „Puzappie“, a obecnie miejski sklep przy ul. Korniaktów, (boczna ul. Krakowskiej), sprzedaje je mieszkańcom miasta, wedle ściśle oznaczonych norm. Z ilości tej 20 proc. przydzielono na rozsprzedaż ludności żydowskiej. Jak nas informują, część z tego będzie rozdzielona bezpłatnie między najuboższych.

Wedle rozporządzenia Min. Aprow. z zakupu tego płótna są wyłączone następujące osoby: pracownicy urzędów państwowych, kolejarze, pocztowi i telegraficzni, salinarni, profesorowie i nauczyciele. Dla tych dykasteryi rząd sam zobowiązał się dostarczyć przez ich zrzeszenia i konsumy.

Wszyscy inni mogą nabywać codziennie w miejskim sklepie za okazaniem legitymacyi chlebowej i tak: rodzina złożona z 1 do 2 osób od 3 do 6 metrów płótna, od 3 do 4 po 6—8 metr., od 5 do 6 po 8—10 metr., liczniejsze po 12 metrów płótna. Płótno to jest w szerokości od 70 do 180 cent., nabywcy tej najszerszej sorty otrzymują tylko połowę z wyznaczonej ilości metrów.

Ceny są wyznaczone możliwie najniższe i wahają się od 20 do 62·50 kor. za jeden metr. Dziennie sprzedaje się przeciętnie około 1.500 m. a rozsprzedaż potrwa jeszcze parę tygodni. Po rozsprzedaży tego płótna sklep ten otrzyma do rozdziału materye na ubrania, bo zarząd jego czyni usilne starania, by nękanej ludności lichwą i drożyzną przyjść z rzetelną pomocą.

W sklepie tym również obecnie sprzedaje się ubrania damskie i męskie. Obecnie w małej ilości są do rozsprzedania spodnice, fartuszki i suknie wełniane, w cenie możliwie najniższej.

Nowiny z dnia.

Lwów, 28 lutego.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO:

W sobotę 28 lutego o godz. 3 po poł „Madame Sans Gene“, komedya w 4 aktach W. Sardou, w niezmienionej obsadzie.

W sobotę 28 lutego o godz. 7 wieczór „Róża Stambu'u“ operetka w 3 aktach L Falla, z pp. Miłowską, Bogdanowiczówną, Kulgowskim, Folańskim i Justianem.

W niedzielę 29 lutego o godz. 3 po poł. „Traviata“ opera Verd'iego z pp Bandrowską w roli tytułowej.

W niedzielę 29 lutego o godz. 7 wieczór po raz szósty „Asystent“ sztuka w 3 akt. G. Zapolskiej.

W poniedziałek 1 marca o godz. 7 wieczór „Eros i Psyche“ opera Różyckiego, w niezmienionej obsadzie.

—o—

REPERTUAR TEATRU LITERACKO - ARTYST. „CZWÓRKA“ w sali „Casina de Paris“.

Program XV. od poniedziałku 23-go lutego 1920 r codziennie o godz. 8-ej wieczór

Gościnne występy! Mila Kamińska, balerina Teatru Wielkiego w Warszawie Romuald Gierasieński jako „Antek Cwaniak“. Paulina Noskowska, nowe piosenki liryczne, Anda Kitschm n, Marek Windheim w swoim repertuarze. „Cafe Abbazia“, sketch K. Toma (R. Gierasieński Z Orwicz, J Rygier). „Na jasnym brzegu“, operetka w 2 odsłonach K. Toma, muzyka J. Boczkowskiego (M Czaikowska, A. Kirschman, K. Gros, Z. Orwicz, M. Tarłowski, M. Windheim).

Bilety od godz 9—5 w składzie nut G Seyfarta (ul. Akademicka 6) a od godz. 6 wieczór przy kasie teatru.

W niedziele i święta o godz. 4-ej przedstawienia popoł po zniżonych cenach: Część koncertowa i „Kłopoty Pana Prezydenta“, rewja w 2 częściach.

Od poniedziałku 1. marca początek punktualnie o ½8 wieczorem.

—o—

REPERTUAR GAL. BIURA KONCERTOWEGO M. TUEKKA.

Piątek 5 marca Marya Kretz-Mirska, pianistka.

—o—

REPERTUAR TEATRU WODEWILOWEGO:

Od czwartku 26 lutego do niedzieli 29 lutego o godz. 7·30 wieczór: Gościnny występ tancerk Olgi Żelskiej; tańce klasyczne; taniec węża; „Rozrzepana Kaziunia“, farsa: „Wesoła trójka“ w 1 akcie; „Węglarze“, operetka w 1 akcie

Niedziela 29 lutego o godz, 4 popołudniu: „Onufry“, farsa, „Kalejdoskop“, balet z Olgą Żelską; „Tajemnice restauracyi“, operetka.

Poniedziałek 1 marca o godzinie 7·30 wieczór: premiera nowego programu: Wiltic-Nowicki, duet taneczny wszechświatowe sławy; „Paskarze“, sketch lokalny; „Aptekarz w kłopotach“, operetka; tancerka Żelska.

Bilety wcześniej w perfumeryi Stoinskiego ul. Legionów l. 1.

—o—

GEN POR. GOŁOGÓRSKI, dowódca lwowskiego okręgu generalnego opuszcza Lwów, aby objąć kierownictwo dep. technicznego w min. spraw wojskowych w Warszawie. Dowództwo lwowskie objął zastępczo gen. por. Nowotny.

SIEDMIOGODZINNY CZAS URZĘDOWANIA. Dyrekcya Policyi podaje do wiadomości, że z dniem 1. marca b. r. wprowadza we wszystkich biurach jednorazowy siedmiogodzinny czas urzędowania, od godziny 8 rano do godz. 3 popołudniu.

W niedziele i święta uroczyste dla nagłych spraw ustanowiono dyżury od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.

Inspekcya policyjna funguje nadal permanentnie, tak we dnie jak i w nocy.

ZAGINIONY CHŁOPAK. Kazimierz Wergel, lat 14, przed dwoma dniami wydalił się z domu ojca Stanisława, zam. przy ul. Czarnieckiego l. 12 i przepadł bez wieści. Chłopiec był ubrany w czarną kurtkę i jest blondynem.

ARESZTOWANIA ZA KRADZIEŻE. Wiktorya Paranczukowa, lat 26, usiłowała skraść p. Maryi Trajtowej w Rynku pugilares z 66 koronami. — Aron Jokter, false Schindler, 27 lat z Bełza, usiłował szeregowcowi Marcinowi Kluczemnu na pl. Krakowskim skraść portfel z 100 M i 8 kor. Wymienionych ujęto i osadzono w areszcie.

CO PROWINCYA KUPUJE WE LWOWIE? P. Marya Pilińska z Komarna kupowała na placu Krakowskim materyę. W czasie tym skradziono jej koszyk stojący obok, w którym znajdowały się następujące rzeczy, poprzednio zakupione: sukienka granatowa, złoty łańcuszek z medalionikiem, srebrna broszka, mydło, grysik, prześcieradło i biała bluzka, wartości parę tysięcy koron. Zapewne to zakupiła poszkodowana za sprzedane w mieście masło i woreczek krup, bo drożyzna u nas na wiktuały prawie że taka, jak ta osławiona w Petersburgu.

Z DNIA I NOCY. Abraham Grünfeld ważył tytoń krajowy bez kun, w sklepie przy ul. Bożniczej 3. Żołnierz pol. widząc to, skonfiskował mu 15 i pół kg. tytoniu. które wraz z gotówką znalezioną przy nim 145·50 hal. zdeponowano na policyi.

W ul. Grodeckiej p. Andrzej Zeiward, art. Colosseum zgubił portfel z 1300 K. i paszportem do Wiednia.

P. Aniel Wolańskiej skradziono na pl. Krakowskim pudełko z 150 mk. i kartkę zastawniczą.

St. sierżantowi Michałowi Skarbkowi skradziono w biurze D. O. E. skrzypce wartości 800 K.

—o—

Kronika zamiejscowa.

ODCIĘTA GŁOWA W WINDZIE. Jan Krause słuchacz warszawskiego uniwersytetu onegdaj pragnął zjechać windą na dół w realności przy ul Służewskiej l. 5 w Warszawie. W czasie jazdy wychylił głowę wskutek tego obramowanie obcięło mu zupełnie głowę.

MORDERSTWO RABUNKOWE. Na drodze do Strzemieszyc, w pow. będzińskim znaleziono 26 bm. zamordowanego izraelitę, około lat 29 Mordercy zabrali mu całą gotówkę, którą miał ukrytą w woreczku na piersiach. Nazwiska zabitego nie zdołano na razie stwierdzić, prawdopodobnie był on mieszkańcem Krakowa.

STRACENIE DWÓCH BANDYTÓW. Po rozprawie odbytej w Sanoku rozstrzelano Szczurka i Garka, którzy w okolicy Sanoka, Liska i Brzozowa popełnili kilka rabunków i morderstw. Obu bandytów przychwycono w lasach, zaś ich kolegów oddano zwykłemu trybunałowi i sądowi wojskowemu.

BYŁY UKRAIŃSKI CHORĄŻY MORDERCĄ. Pomocnik introligatorski Haidinger, lat 21, wiedeńczyk, w czasie inwazyi ukraińskiej był przez pewien czas chorążym w etapie. W lecie ub. r zgwałcił dziewczynkę, lat 9 a następnie zamordował ją i ukrył trupa w kufrze. W ostatnim czasie sąd wiedeński zasądził go na 18 lat ciężkiego więzienia.

Jak „Puzapp“ krzywdzi ludność Małopolski.

Lwów, 28 lutego.

Pamiętamy wszyscy aż nadto dobrze postępowanie byłych centralnych władz wiedeńskich, w stosunku do byłej c. k. Galicyi. Dziś jednak okazuje się że centralny urząd warszawskiego „Puzappu“ nie lepiej niemal względem nas postępuje jak wrogi były rząd wiedeński.

Przydziały „Puzappu“ na papierze.

Ministerstwo aprowizacyi w Warszawie zakupiło zagranicą większe ilości różnych materyałów na ubrania, skór, gotowych ubrań, i ogłoszono w dziennikach, że rzeczy te wedle rozdziału dokonanego przez Wydział aprowizacyjny dla Małopolski we Lwowie będą rozsprzedane między ludność kraju.

Poza pracownikami urzędów państwowych i większych zrzeszeń robotniczych ludności Małopolski miano rozsprzedać 450 tysięcy m. materyi bawełnianej, 70 tys. wełnianej, 20 tys. skór twardych, parę tys. bucików nowych i demobilizacyjnych, 25 tys. palt, 200 tys. koszul i po kilkanaście tys. spodni i chustek. Robotnicy zagłębia borysławskiego mieli otrzymać również odpowiedni przydział. Funkcyonaryusze państwowi mieli otrzymać 75 tys. materyi bawełnianej i odpowiednio wedle klucza innych towarów, pozatem 500 sztuk kołder. Wedle obiecanek Ministerstwa apr. miano Małopolsce przyznać

30 prc. zakupionego na ten cel materyału,

i wedle przydziałów wszystkie kategorye ludności kraju miały być sprawiedliwie obdzielone, bo miały brać w tem udział i miejscowe czynniki obywatelskie przy władzach politycznych.

Wszystko to było, ale obietnicą.

„Pająk“ (Puzapp), to nie byle jaki urząd. Dysponuje on miliardami, obecnie zasypał nasz kraj śledziami o słonych cenach, więc nikt ich nie bierze. lecz gdy tylko ma coś lepszego w swych magazynach to nie dla ludności, lecz paskarzy. Wszystkie wymienione obiecanki pozostały do dziś dnia na papierze. Coś niecoś z tych towarów wedle przydziału, robotnicy mieli wyrwać od „Pająka“, lecz ludność i funkcyonaryusze państwowi do dziś dnia nic nie otrzymali.

Ktokolwiek tylko trafił przez zamotane ścieżki do „Pająka“, ten mógł otrzymać ze skarbów jego towary przeznaczone dla ludności to też paskarze mając wzór na tej gospodarce, bezkarnie grasują po kraju.

Dziś towary te, miliardowej wartości zostały zupełnie zakupione przez „Pająka“ a co ciekawsze, ta sama instytucya ogłasza nowy przydział „dodatkowy“ dla potrzebującej ludności kraju i tak:

150 tys. metrów płótna białego, 40 tys. met. materyi na ubrania, 1000 palt, tysięcy kg. skór i t. d. wszystko to jest do nabycia dla ludności kraju. — Podobnie jak w operetce — tra la la... — Już poprzedni przydział przepadł dla kraju, a nowy widocznie rozpoczął „Pająk“ trawić.

Ludność kraju zapytuje Redakcye i Wydział min. aprowizacyi we Lwowie o obiecane przydziały, w miastach szaleje głód, tyfus i śmierć głodowa, nawet demonstracye głodowe wybuchają, a „Pająk“ kpi sobie w żywe oczy z ludności.

Jak krzywdzą Małopolskę kosztem Kongresówki

Ceny za te „przydziały“ towarowe są ustanowione wedle starej relacyi koron do marek, to jest marka równa się 2 kor. i kilkanaście hal. Więc za towary te musimy płacić o wiele więcej jak w Kongresówce.

Nam nie dostarczono przyznanych przydziałów, gdy tymczasem Kongresówka miała już kilka dodatkowych przydziałów i zrealizowanych, tam też rozdzielono między ludność skóry na wierzchy bucików i inne. Pozatem magazyny „Pająka“ dla Małopolski mieszczą się w Krakowie i tu rozbierają najlepsze towary tak, że dla wschodniej połaci kraju, najbardziej zniszczonej wojną, chorobami i głodem prawie że nic nie zostaje.

A już koroną wszystkiego jest ostatnie rozporządzenie centrali „Pająka“ w Warszawie mocą którego najlepsze materyały na ubrania, z magazynu w Krakowie, w ilości 80 tys. metrów, mają być przesłane na potrzeby Warszawy i Kongresówki.

Materye te były rzekomo przeznaczone dla funkcyonaryuszy państwowych w Małopolsce, lecz wedle ostatniego zarządzenia „Pająka“, gdyby może doszło do rąk tego biedaka, to chyba na gorsza tandeta.

Wobec podobnej **gospodarki niema słów** oburzenia!

Posłowie z Małopolski winni natychmiast wglądnąć w tę gospodarkę i winnych pociągnąć do odpowiedzialności

Dość już świadomego łajdactwa i popierania paskarstwa przez urząd, który właśnie miał za zadanie zwalczanie morderców biednych i dzieci.

NADESŁANE.

Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada.

Zadanie regulacyi zarobków robotników zagłębia naftowego.

Memoryał wniesiony przez związki zawodowe

BORYSŁAW, 27. lutego.

Szalone podrożenie życia w ostatnim czasie spowodowane zwyczajnym już u nas wzrostem drożyzny, już to z powodu przemiany walutowej zmusiło związki zawodowe robotników do przedstawienia Izbie pracodawców nowych postulatów, aby odpowiadały stosunkom drożyźnianym.

Memoryał ten obok Rady Robotniczej PPS. podpisały Związek robotników przemysłu górniczego, Polski związek metalowców, Związek robotników drzewnych, a wniósł go borysławski sekretaryat okręgowy.

Memoryał zawiera szczegółowe, cyfrowo zestawione koszta dzienne wyżywienia rodzin robotniczych, które przy cenach aprowizacyjnych wynosiłyby na jedną osobę 13.24 mk., a przy cenach paskarskich, po których niestety robotnik musi sobie pożywienie kupować, wynosi 40.15 mk. dziennie. Z obliczenia tego też jasno wynika, że koszt wyżywienia rodziny z 7 osób wynosi dziennie 189.70 mk. przy cenach „w wolnym handlu", a przy cenach aprowizacyjnych 59.58 mk., ale te ostatnie są w praktyce iluzoryczne.

Wobec tego koniecznościami życiowymi są uzasadnione następujące żądania:

DLA ROBOTNIKOW W KOPALNIACH NAFTY

na 3 zmiany mają być uregulowane zarobki w ten sposób.

Wiertacz żonaty za 8 god. dziennie 92 mk — nieżonaty 82 mk., pomocnik wiertacza żonaty 76'35 mk., nieżonaty 66.35 mk., kowal szybowy żonaty 92 mk., nieżonaty 82 mk., pomocnik kowala żon. 76.35 mk., nieżon. 66.35 mk., palacz żon, 80,20 mk., nieżon. 70.20 mk., obsługa gaz. żon, 64,60 mk. nieżon. 54.60 mk., obsługa tłoczni rpn. żonaty 64.60 mk., nieżon. 54.60 mk.

Wiertacz, kowal, i ich pomocnicy i palacze otrzymują metrowe i cysternowe:

Za metr bieżący do 800 m. głęb. 3 mk., wyżej 800 m. 6 mk.

Cysternówka do 15 wag. miesięcznie po 8 mk. za wagon, najmniej jednak 80 mk. miesięcznie, od 15 wag. do 30 mies. po 5 mk. za wag. najmniej 100 mk. miesięcznie.

W szybach samoczynnych cysternówka taka jak w tłokowanych.

Podczas instrumentacyi robotn. starsi otrzymują po 200 mk. mies.

Wszyscy pomocnicy otrzymują połowę tych kwot za metrowe, cysternowe i przy instrumentacyi.

Obsługa gazowni otrzymuje kubikowe: do 3 m. kub. gazu na minutę 20 mk. mies. za 1 m. kub. gazu; od 3 m. kub. do 6 m. kub. 15 mk.; od 6 m. kub. do 15 po 10 mk. mies. za 1 m. kub gazu.

Obsługa tłoczni ropnych otrzymuje 2 mk. mies. od każdej cysterny ropy przetłoczonej z kopalni do mierników.

Przyrządy ratunkowe przy wieżach mają być udoskonalone, liny konopne, wózki ratunkowe.

W szybach tłokowanych ma być dodany wiertaczowi pomocnik.

Palacze przy obsłudze 2—4 kotłów i światła elektrycznego mają mieć pomocnika, gdy więcej kotłów 2 palaczy i 1 pomocnik.

Ubrania nieprzemakalne dla wiertaczy i ich pomocników. albo odszkodowanie w szybach samoczynnych 150 mk., w tłokowanych 80 mk. miesięcznie.

Fartuchy skórzane lub płócienne dla kowali, ubranie dla robotników pracujących przy szybach zaropionych.

DLA ROBOTNIKÓW W PRZEMYŚLE NAFTOWYM,

w warsztatach mech., tartakach, przy budowach robotach ziemnych i drogowych, gdzie praca trwa z przerwami na objad i na jedną lub dwie zmiany na dobę (24 godz.) — tokarze, ślusarze, monterzy, heblarze, frezerzy, maszyniści, elektromonterzy, kotlarze, formierze, kowale, modelarze, stolarze, cieśle, kołodzieje, murarze, rymarze i obsługa mot. (szoferzy). Do nich zaliczają się też zajęci w kopalniach i gazowniach maszyniści, monterzy i elektromonterzy.

Ci wszyscy dostają do 20 lat 8 mk. za godzinę, od 20—24 lat 12 mk. za godzinę, wyżej 24 lat 16 marek.

Chłopcy terminatorzy według lat nauki za 1 godz. 2, 3, 4 mk., pomocnicy nieukwalifikowani według grup za godzinę 7, 8 i 9 mk.

Do smarowania transmisyi ma być specyalny robotnik, mycie i zakładanie transmisyi głównej należy do osobnego robotnika.

Stróże i woźnice za 8 godz. pracy żonaci 54 mk., nieżonaci 44 mk., chłopcy do obsługi kancel., noszenia próbek gazowych itd. za 8 godz. pracy 30 mk. Godziny nadobowiązkowe i niedziele i święta wedle ustawy.

Robotnicy zajęci przy ruchu ciągłym żądają świętowania niedziel.

Za czyszczenie kotłów ma być zapłacona jedna szychta dodatkowa. Za zniszczone ubranie przy czyszczeniu kotłów 50 mk. mies.

W dalszym ciągu memoryał zawiera żądania robotników w kopalniach wosku ziemnego i cały szereg żądań ogólnej natury dotyczący wszystkich robotników, jak dodatki na dzieci, opał mieszkania. Podamy je w całości w jutrzejszym numerze.

—o—

Reforma szkoły powszechnej w Małopolsce.

(Dokończenie).

Następnie uznano w czasie obrad, że języka obcego udzielać będzie się, począwszy od klasy piątej, a za język obcy uważa się jęz. niemiecki, francuski i angielski. Wybór ich będzie zostawiony rodzicom, względnie uczniom.

Nowością będzie poniekąd intenzywniejsze nauczanie robót kobiecych w szkołach żeńskich już od drugiej klasy, względnie od drugiego roku nauki. Z kolei zaopiniowano w dyskusyi, że jeśli może „programy" szkolne wydane z ramienia Minist. W. R. i O. P. dla byłej Kongresówki są, w porównaniu z praktyką szkolną Małopolski, za obfite, zdecydowano je nieco zredukować, jednak tak, by poziom wykształcenia, jaki należy osiągnąć w latach nauczania był możliwie wysokim, a w każdym razie nie niższym od poziomu wyrażonego w idei powszechnego i równego nauczania w całej Polsce.

Koedukcya tj. nauczanie w jednej klasie dziewcząt i chłopców razem, jest praktykowane po wsiach i miasteczkach tj. tam, gdzie brak sił nauczycielskich, a szkoły są niżej zorganizowane. Natomiast po miastach większych uczy się chłopców i dziewczęta osobno, co też, tam, gdzie tak już jest, postanowiono utrzymać odrębność płciową — a tam gdzie można, należy wyodrębnić płci dla osobnego nauczania.

W tem miejscu muszę dać pewne informacye o organizacyi szkół, by każdy zrozumiał co znaczą niżej i wyżej zorganizowane szkoły, lub co znaczy określenie jedno, dwu trzy i aż do... siedmioklasowe szkoły?

Idea powszechnego i równego 7-letniego nauczania w całej Polsce określa, że każde dziecko musi chodzić do szkół lat 7, i przepracować materyał naukowy podzielony na tyleż lat.

Ponieważ jednak z braku sił nauczycielskich a drugie — dlatego, że w wielu gminach niema tyle dziatwy, by dla nich zaangażować (dla każdej szkoły) po 7 sił nauczycielskich, wszędzie tam są szkoły niżej i stopniowo coraz wyżej zorganizowane, tj. takie to są szkoły, w których np. w najniżej zorganizowanej uczy tylko jeden nauczyciel, w lepiej zorganizowanej szkole dwóch, a w innych trzech nauczycieli(lek) itd. aż do siedmiu sił nauczycielskich. Od ilości sił nauczycielskich zależną będzie nazwa szkoły.

Mimo to jednak, iż w pewnej szkole będzie tylko jeden nauczyciel(ka) a w innych 2. 3, 4, 5, 6 i siedmiu nauczycieli, wszędzie dziatwa ma chodzić do szkoły przez 7 lat. I oto każdy zaraz zrozumie, że o wiele trudniej, a nawet niemożliwem w rzeczywistości jest nauczyć w niżej zorganizowanej szkole np. w jedno lub dwuklasowej tego wymiaru wiedzy, jaki można dać w szkole siedmioklasowej.

To jest właśnie słaba strona byłego i dzisiejszego szkolnictwa powszechnego. Zmierzać się musi całą siłą, by szkoły niżej zorganizowane podnosić ustawicznie coraz wyżej, a przedewszystkiem poznosić szkoły jednoklasowe, co nie przyjdzie z trudnością, bo wiemy, że w wielu szkołach jednoklasowych uczą po dwie, trzy a czasem i więcej sił nauczycielskich.

W końcu może nie wszystkim wiadomem jest, że szkoła powszechna 7-letnia ma za cel każdemu dziecku, dać w ciągu 7-u lat nauczania, jednakowy zapas wiedzy w życiu koniecznej, zaś jeśli ktoś potem chce dziecko dalej kształcić, posłać je będzie mógł bez przymusu do szkół rolniczych, handlowych, przemysłowych, średnich itd.

Dlatego wyłączono ze szkoły 7-letniej wszelką zawodowość czy odrębność typu szkoły wiejskiej a szkoły miejskiej. Prawda, że szkoła wiejska a szkoła miejska, będą się zewnętrznie różnić, bo gatunek dziatwy różnych miejscowości daje szkole pewne znamię, ale natomiast nie będzie różnić się w kształceniu początkowem — dziecko każde, bez względu czyiem ono jest, musi przez pierwszych 7 lat szkolnych uzbroić się w jednakową broń do walki z życiem. Oto jest zdobycz idei powszechnego i równego 7-letniego nauczania.

Tak pojęta, i wprowadzona w życie idea, wyklucza drukowanie dwutypowych podręczników szkolnych, (jak bywało dotychczas), innych dla wsi a innych dla miast. Wprawdzie w obradach w R. Szk. Kr. referent sprawy był za dwutypowością podręczników, ale jego zapatrywanie, trącące wstecznictwem, nie uzyskało aprobaty u obradujących.

Bardzo silna różnica zaznaczyła się między referentem R. Szk. Kr. a delegatami nauczycielstwa, gdy przyszło porozumieć się co do rozkładu godzin na przedmioty.

Delegaci nauczycielscy, przedkładając swe wnioski, oparli się na swem doświadczeniu praktycznem i na teoryi wszelkich zagadnień rozwoju szkoły w duchu postępowym, czem nauczycielstwo bardzo się interesuje i może dać tego liczne dowody w pracach. Dość, gdy wspomnę jako dowód, że nauczycielstwo już od dawna śniło o szkole polskiej a od r. 1918 realnie przygotowywało plany nowe, a pracowało już wtedy, gdy R. Szk. Kr. za poprzednich kierowników swoich spała jeszcze „błogim snem cesarskim".

Zaś p. referent wnioski swe zbudował jedynie na „prykazach" i własnych teoretycznych kombinacyach, na zielonem suknie. Kto zwycięży? Czy po dawnemu „zielone sukno" biurka R. Szk. Kr., czy praktyka nauczycielska, wsparta teoryą nowych prądów w szkolnictwie? Czy może przyjdzie do kompromisu? Nie wiem — zobaczymy!

W końcu poinformować muszę Szan. Czytelników, że do szkoły powszechnej jako nowy przedmiot, począwszy już od klasy pierwszej wejdą „zajęcia ręczne" dla chłopców i dziewcząt, (oby ich ktoś fałszywie nie nazywał „szkołą pracy"), mające na celu, rozwijanie zręczności rąk, a co zatem idzie, rozwijanie spostrzegawczości, kombinacyi, poradności poczucia piękna, harmonii, linii, barw itd. I tu muszę dodać, że delegaci nauczycielscy chcą oprzeć zajęcia ręczne na rysunku, a nie wypadkowej rutynie, znanej dziatwie, „bo tak robili ich ojcowie i dziadowie".

Zajęcia ręczne, muszą być oparte na rysunku, bo mają wejść w dziedzinę twórczości indywidualnej i zbiorowej już nawet u najmłodszej dziatwy.

Niestety — p. referent R. Szk. Kr. nie zrozumiał nauczycielstwa i ta sprawa została w zawieszeniu.

WOJTMAR.

—o—

„Egredimini ex urbe, patent portae“.

Pod adresem miarodajnych czynników lwowskiej dyrekcyi kolei.

Ile razy nasza myśl musi powrócić bodaj na chwilę do stosunków, panujących w lwowskiej dyrekcyi kolej, słowa poety Krasińskiego: „Już się ma pod koniec starożytnemu światu, bogi i ludzie szaleją“, którem rozpoczął „Irydjona“, przypominają się mimowoli. Można porównać lwowską dyrekcyę kolei w obecnym stadyum do tonącego beznadziejnie okrętu. Sześcioletnia wojna, prowadzona przez centralne mocarstwa ze zmiennem szczęściem, wstrząsnęła do głębi także instytucyą kolejnictwa w b. Austryi. Jeżeli przedsiębiorstwo niedomagało poważnie w niejednym kierunku przed lipcem 1914, wojenny kataklizm wyszczerbił je do reszty. Owe właśnie na przemian przelotne fazy orężnego upojenia i niepowodzeń złożyły się na to. Chciało się iść z Austryą w chwilach tryumfalnych sukcesów choćażby do Kamczatki, łamiąc zarozumiale po drodze bezwzględnie wszystkich i wszystko, postępując zaś w momentach porażek z bardziej jeszcze arogancką butą i pewnością siebie. Słowem: mania wielkości z obłudą szły w zawody o lepsze.

Otóż mózgi i nerwy poszczególnych jednostek, przesiąknięte ówczesnym duchem, przeszły siłą faktu w stosunki odrodzonej Polski niemal bez żadnej zmiany na danych, zwłaszcza naczelnych stanowiskach. I dlatego — skoro mówimy o małopolskiem kolejnictwie — widzi się w niem stare nawyczki, zamszałe praktyki, tęsamą rdzę' żrącą polski organizm kolejowy coraz gwałtowniej. Bo czyż zapieczony od stołka austryacki biurokrata potrafi tworzyć cośkolwiek dla wręcz odmiennych warunków czysto narodowego życia, dostroić się do nowego sposobu myślenia? Nigdy! On podobny do przywykłego mówić chorobliwie co drugie słowo „panie dobrodzieju“, powraca niepoprawnie do gotowych wzorów z przeszłości, jakkolwiek przenoszenie ich żywcem na ojczysty teren graniczy niejednokrotnie conajmniej z niedołęstwem myśli i tępotą czucia.

I źródło zła, z którem walczymy konsekwentnie, bije niestety tutaj. Proszę nie rozumieć nas tylko mylnie z rozmysłem. Jeśli np. zwracaliśmy się kilkakrotnie w zdecydowany sposób przeciwko dyrekcyjnej t. zw. „czwórce“, mech nikt nie sądzi przypadkiem, że pragnęło się utrącić za wszelką cenę politycznie niewygodnych czy przerastających zwykłą miarę ludzi i t. p. Przeciwna strona wyzyskała może raczej perfidnie nasze ściśle obywatelskie stanowisko wobec właściwego dobra ogółu dla jakiej takiej reklamy przeciętnych zjadaczy codziennego chleba w guście: Schmidtów, Krzysztofowiczów, Kuhnów, a chociażby i Wiktorów. Zastępujemy bowiem przekonanie, iż skoro przychodzi budować ojczyste kolejnictwo, powinno się oprzeć całość na zdrowych fundamentach i wytępić raz bezwzględnie zarazę, zawleczoną z gangrenowanych austryackich stosunków. Stąd tłumimy przedewszystkiem wszelkie zakusy, obliczone na wnoszenie wewnętrznych tarć i rozdziału w młody organizm polskich pracowników kolejowych i dyskredytujemy moralnych sprawców, a musimy następnie starać się usunąć także przewrotnych ludzi z natury, lubujących się jedynie w złośliwem szkodzeniu personalowi. Pragnęlibyśmy widzieć dalej na kierowniczych zwłaszcza i więcej samodzielnych posterunkach naprawdę uzdolnione odpowiednio jednostki, a nie wyprotegowane pseudo-wielkości, wywindowane na odnośne stolce wszystkiem innem, ale nie powołane uczciwymi wymogami danego urzędu. Nie chcemy przenigdy zwalczać nikogo osobiście chyba tylko pospolitych szkodników, których należy niszczyć bezlitośnie — lecz usiłujemy niedopuścić i wyzbyć się zła, tkwiącego w zapowietrzonych oddawna systemach, reprezentowanych i apostołowanych przez nienajgorszych może nawet indywidualnie osobników. Społeczny krótkowidz lub złośliwiec kuje naturalnie broń z owego punktu widzenia przeciw wszczętej przez nas skromnemi siłami akcyi sanacyi gangreny w lwowskiej dyrekcyi kolei. Zarzuca się nam tedy z bezmyślnym uporem stworzenia brak patryotyzmu, bolszewizm i t. p. ... nonsensa, a po przeciwnej stronie pasuje się typowych karyerowiczów, warchołów i miernoty na wszechpatryotycznych stróżów społecznego porządku i opatrznościowych budowniczych polskiego kolejnictwa, w którem ci właśnie mącą oddawna bezkarnie i uniemożliwiają temsamem konsolidacyę myśli i wysiłków ku wspólnemu celowi. Wyczucie ogółu, wyrażone w stanowczej prośbie do ministra o usunięcie szkodliwej „czwórki“, jest w tym kierunku niezawodnym barometrem.

Otrzeźwienie przychodzi jednak na szczęście stopniowo, jakkolwiek powoli, i wśród pezetkowców. Słyszy się przecież coraz częściej o wzrastającej niechęci t. zw. „białych“ czy „żółtych“ do P. Z. K. bo ludziska przecierają oczy i widzą że dotychczasowa działalność organizacyi, powołanej do obrony interesów członków... to jeszcze prawie niczem nie zapisana karta, a chyba tylko rozmaitemi ambicyjkami pp. menerów. Lecz — na Barwicza — ci ludzie albo dzierżą kurczowo w dalszym ciągu klucz rządów lwowskiej dyrekcyi w swem ręku, lub mają przemożne wpływy na administracyę. Ile zła płynie stąd, jakie niepożądane następstwa mogą wyniknąć! Przebolało się szczęśliwie Schmidtów i Krzysztofowiczów — niechaj będzie danem obżałować nam jeszcze jak najrychlej Kuhnów i Wiktorów... a wygrzęźnie się z bagna.

Bo jak sprawa stoi dalej w lwowskiej dyrekcyi, zauważyliśmy na wstępie, iż tutaj „bogi i ludzie szaleją“! Więc wołamy stale cierpliwie: „Egredimini ex urbe, patent portae“!

Kampania przeciw spoczynkowi niedzielnemu.

KRZYK LWOWSKI. — WYOLBRZYMIONE ALARMY. — „KLĘSKA!“.

Lwów, w lutym.

(m) Rozporządzenie o spoczynku niedzielnym rozpętało istną burzę protestów i napaści w części prasy lwowskiej.

Pierwsza zatrąbiła na alarm syonistyczna „Chwila“ grożąc okropnymi skutkami upadkiem ekonomicznym Polski itd. wskutek spoczynku niedzielnego w handlu. Zarzucając, że w Sejmie polskim przy uchwalaniu tej ustawy „grały temperamenta“, wyobraża sobie, że ostrze rozporządzenia zwrócone jest specyalnie przeciw żydom i że ma jedynie na celu zgnębienie ludności żydowskiej; w końcu zamieszcza gorzkie i ponure proroctwo o zamarciu wszelkiego życia gospodarczego w Polsce...

Lament podniosła również „Gazeta Wieczorna“, oceniając nową ustawę jako niemal — katastrofę ekonomiczną. W ankiecie, urządzonej naprędce, pismo to stara się wykazać, że oto spotkała społeczeństwo znów jedna z plag wojennych, bardzo ciężka i groźna, przeciw której należy się bronić wszelkiemi siłami.

Rekord jednakże w czarnem przedstawieniu sprawy i gwałtownym alarmie wziął „Dzień“ protestując bezustannie przeciwko ustawie, którą uważa za niesłychaną krzywdę, dotkliwą szkodę społeczeństwu i tytułując nawet jeden z artykułów zupełnie poważnie: „Klęska!“

„Dzień“ sądzi, że ustawa o spoczynku niedzielnym wypracowana została na przekór życiu i jego prawom „przy zielonym stoliku“, a szczególnie ostro występuje przeciwko „bezmyślnie ściślemu“ wykonaniu ustawy w naszem mieście. Widzi wprost tragizm w tem, że jeden dzień w tygodniu widzieć będziemy jak „beznadziejnie szarym pasem“ ciągną się po obu stronach ulic handlowych zapuszczone żaluzye sklepów... „Choćbyś ginął z głodu, a miał portfel wypchany nowemi tysiącmarkówkami — nie dostaniesz w całym Lwowie nic w żadnym sklepie wiktuałów, czy towarów korzennych“. — czytamy dalej. Tak — jednak ten, który aż ginie z głodu, może się przecie posilić w restauracyach, o czem artykuł nie wspomina. Przytaczając szereg argumentów przeciwko odpoczynkowi niedzielnemu „Dzień“ mieni wprowadzenie nowej ustawy „absurdem“ i twierdzi zupełnie seryo, że ustawa „wdzierająca się tak głęboko w dotychczasowy ustrój gospodarczy, przemysłowy i handlowy“ sprowadzi jakiś niepożądany, dotkliwy przewrót w całem życiu gospodarczem.

Niewątpliwie publiczność będzie musiała przywyknąć do nowości, dotąd u nas niepraktykowanej, będzie przez pewien czas odczuwać ją jako pewną niewygodę, jednak miara, jaką przykładają do tego faktu niezadowoleni z odpoczynku niedzielnego jest stanowczo za wielka.

Uderza poprostu brak perspektywy w ocenie zjawisk w prasie. Szalejąca epidemia tyfusu brak opału lub mąki w mieście, i — przerwa w handlu w niedzielę, określane są tem samem mianem „klęska“.

Co na zachodzie oddawna przyjęło się jako rzecz naturalna i konieczna ze względu na rzesze pracujące w handlu, którym należy się w jeden pełny dniu tygodnia całkowity odpoczynek, — u nas wywołuje burzę protestów i oburzenia, godnego lepszej sprawy.

Dodać należy, że ustawa ta obowiązuje też w Warszawie i Krakowie ale prasa tamtejsza nie narobiła takiego wrzasku, jakiego świadkami jesteśmy we Lwowie.

—o—

Wykrycie mundurów wojskowych.

Niejaki Joachim Wurm, zamieszkały przy ul. Krasickich l. 7 otrzymywał codziennie przesyłki pocztowe 10 do 15 pakunków, zawierające mundury wojskowe. Przeprowadzono rewizyę u wyż wymienionego i znaleziono 13 par spodni wojskowych oraz 6 bali (zaszyte worki) ubrań wojskowych, nadeszłych z poczty. Przesłuchiwany Wurm zapodał, iż ubrania te nie są jego własnością, lecz są zakupione przez niejaką Deborę Janczer zam. we Lwowie przy ul. Smoczej l. 10, zaś pakiety przychodzą pod jego adresem, gdyż o to Debora Janczer go prosiła i jej syn po kilka pakietów od niego do domu zabiera.

Na skutek tego tłumaczenia udano się z Wurmem na plac Sobieskich, gdzie tenże ma kram z ubraniami, lecz tam nic nie znaleziono. Przeprowadzona bezpośrednio potem rewizya u Debory Janczer przy ul. Smoczej l. 10 przyniosła w rezultacie 20 par spodni, 9 bluz, 1 płaszcz wojskowy i 2 wojskowe derki. W mieszkaniu Debory Janczer zastano 2 pomocników krawieckich i 1 pomocnicę, zajętych przerabianiem mundurów wojskowych na cywilne. Przesłuchana Debora Janczer oraz jej syn podali, że tak zakwestyonowane u nich i u Wurma, jakoteż nadejść mające ubrania wojskowe, zakupili u niejakiego J. Raaba w Jarosławiu

ZA KWOTĘ 186.000 KORON

jako mundury rzekomo byłej służby tramwaju elektrycznego w Wiedniu. O odkryciu tem zawiadomiono niezwłocznie oficera dyżurnego w Dowództwie Miasta i Placu oraz Intendanturę D. O. G. przy ul. Ochronek l. 4, która poleciła mundury te jako bezprzecznie wojskowe austryackie zająć. Ponieważ spodziewano się, że w magazynach Urzędu pocztowego znajdować się będą dalsze pakiety, udano się do dyrektora tego Urzędu i zakwestyonowano tam w magazynach 58 bali ubrań, adresowane do Debory Janczar a nadane przez J. Raaba w Jarosławiu. Tę posyłkę zajęła również Intendantura D. O. G., która też zarządziła energiczne dalsze dochodzenia w tej sprawie.

—o—

„SOCYALIZACYA i RADY ROBOTNICZE“. Pod tym tytułem opuściła świeżo prasę broszura pióra znakomitego socyologa Karola Kautsky'ego w tłomaczeniu Fr. Dorskiego. Nakład Ludowego Tow. Wydawniczego we Lwowie, ul. Sykstuska l. 21. Odsprzedawcom Opust. Broszura ta w cenie po Mk. 2·— (drugi nakład) do nabycia w Administracyi „Dziennika Ludowego“.

Komunikaty.

ZGROMADZENIE sprawozdawcze i informacyjne Związku zawodowego pracowników kolejowych odbędzie się dnia 28. lutego o godz. 4-tej popołudniu w sali Grażyna, ul. Leona Sapiehy. 1. Sprawozdanie z Warszawy, 2. Sprawa wstrzymania biletów Regie, 3. Sprawa deputatów żywnościowych, 4. Wnioski.

Za Zarząd koła Okręgowego Z. Z. K.

—o—

ZWIĄZEK METALOWCÓW zwołuje na niedzielę dnia 29. lutego 1920 r. godz. 11. przed poł. Przedwyborcze Zgromadzenie, przy ul. Ormiańskiej l. 31. I. p. Zarząd.

—o—

PRACOWNICY ŚLUSARSCY wszystkich kategoryi zajęci w zakładach wojskowych odbędą zebranie w poniedziałek dnia 1 marca o godz. 6 wieczorem w lokalu Związku prac. metalurgicznych ul. Ormiańska 31. — Obecność wszystkich wskazana.

—o—

ZWIĄZEK ROBOTNIKÓW PIEKARZY zaprasza tow. młynarskich i pomocników na poufne zgromadzenie, które odbędzie się w niedzielę dnia 29. lutego o godzinie 4 popołudniu w lokalu Rynek 29, I p.

—o—

ZGROMADZENIE ROB. KRAWIECKICH odbędzie się w sobotę dnia 28 bm. o godz. 4 po poł. w lokalu ul. Kotlarska 2. z porządkiem dziennym:
1) Stosunki w naszem mieście.
2) Wnioski.
O liczny udział zaprasza Wydział.

—o—

BACZNOŚĆ ROB. SZEWSCY. W niedzielę 29 b. m. o godz. 11 rano w lokalu R. R. Rynek 8, I p. odbędzie się zebranie w sprawie omówienia agitacyi! Jawcie się licznie.

—o—

POSIEDZENIE PRZEWODNICZĄCYCH ORG. ZAWOD. odbędzie się w poniedziałek 1 marca o godz. 6·30 wieczór w sali Rady Rob. Rynek 8. Obecność wszystkich przewodniczących konieczna.

—o—

Zgromadzenie urzędników prywatnych celem zajęcia stanowiska wobec przeciągającego się strejku urzędników asekuracyjnych odbędzie się w sobotę o godzinie 6 wieczorem w sali Ratuszowej.

—o—

KOŁO AMATORSKIE KAFLARZY we Lwowie urządza w niedzielę 29. lutego Przedstawienie amatorskie na dochód urządzenia nowego lokalu z programem: 1. Zaślubiny z przeszkodami, kom. w 1 akcie: 2. Podejrzana osoba, kom. w 1 akcie Dobrzańskiego; 3. Rysia w Krynicy, kom. w 1 akcie Bergera. — Wstęp: Krzesło 1 rzędne 5 marek, II rzędne 4 marek, miejsce stojące 3 marki. Bilety wcześniej do nabycia w Biurze Stow. w godzinach wiecz.

Ogłoszenia Magistratu.

Na karty chlebowe Nr. 2 obowiązujące w tygodniu od 29 lutego do 6 marca sprzedawać będą sklepy miejskie, rejonowe i konsumy chleb z mąki białej na rozczynie z mąki żytniej o wadze 800 gramów na osobę po cenie 5 koron za bochenek.

Równocześnie wydaje się do sprzedaży pewną ilość mąki białej, którą publiczność w miarę zapasów w sklepach będzie mogła nabywać zamiast chleba w ilości po pół kilograma na osobę na karty chlebowe Nr. 2 w cenie 5·60 kor. za kilogram prócz kosztów opakowania.

Miejski Zakład aprowizacyjny

Zast. nacz. red. i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK.

Drukiem A. Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19.